

# Złota Jesień

Marzec nr 3 (10) wydanie na przedwiośniu 2010

## Co słyhać na warsztatach?

Na początek sprostowanie: W poprzednim nr naszej Gazetki w dziale: „Postać z WTZ-ów” wystaliśmy naszego kierowcę Krzysia Kupca do Finlandii, gdy tymczasem on sam wołał wylądować w Islandii. Krzysia przepraszamy i... grzecznie prosimy o nadesłanie nam jakichś zdjęć o tym chłodnym, lecz pięknym kraju. A tu w Polsce zima chyba w końcu odpu-



ściła i wiosnę czuć już wszędzie: w jasnym i ciepłym słońcu, w powietrzu, w nas. I na nowo chce się żyć! Prawda? Wielkanoc już tuż, więc składamy Wam Wszystkim od Redakcji Błogosławionych Świąt!!!



## Postać z WTZ-ów



Oto wizerunek człowieka wyluzowanego – czy Adam Morawian – chyba najweselszy uczestnik naszych WTZ-ów. Na twarzy Adama zwykle gości szeroki uśmiech, trochę łobuzerski, troszkę z nutką pobłażliwości. Adam nie mówi wiele, ale jeśli już, to głośno, wyraźnie akcentując każde słowo i „gęsto” gestykulując.

Z natury swej wesoły, Adaś lubi robić sobie żarty ze wszystkich i do wszystkich. A najbardziej chyba kumplują się z Marcinkiem Konikiem, z którym dokazują nieraz bardzo, co wie najlepiej Gosia rehabilitantka, gdyż obaj panowie często razem przebywają w salce rehabilitacyjnej ćwicząc i tarzając się po materacach. Czas Adama na warsztatach dzieli się na pracownię teatralną (gdzie bardzo sugestywnie gra np. buraka) i na kuchnię ( bo lubi sobie dobrze podjeść, czego zupełnie nie widać po jego szczupłej sylwetce)). Życzymy Adamowi jeszcze długich lat z takim poczuciem humoru! No i smacznego do tych marchewek!



## Aktualności

W dniach 19 – 21 III w ośrodku dominikańskim w Jamnej odbyły się klikowskie rekolekcje wielkopostne, które wygłosił ojciec Tomasz Mariański. Do tego tematu powrócimy.

Ponieważ Święta tuż, tuż, więc ruszyliśmy z produkcją kartek – takich tradycyjnych, pisanych ręcznie, wysyłanych pocztą nieelektroniczną. Póki co, karteczki idą „jak woda”.

## Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię!

Środa Popielcowa rozpoczyna okres czterdziestodniowego przygotowania do największej chrześcijańskiej uroczystości - Świąt Paschalnych. Dwanaście uderzeń zegara oznacza, że oto nadeszła Środa Popielcowa, a wraz z nią — trwający czterdzieści dni — czas wyciszenia i refleksji.



Okres ten służyć winien nie tylko wspomnianiu wydarzeń opisanych przez ewangelistów. Jest on swego rodzaju zaproszeniem do podjęcia osobistego wysiłku, pokonywania własnych wad, zwrócenia baczniejszej uwagi na potrzeby otaczających nas ludzi, wreszcie — do duchowego wzrostu, który pomoże bardziej świadomie przeżyć Święta Wielkanocne. Przypominają o tym słowa jednego z tekstów mszalnych — prefacji, wykorzystywanej w czasie poprzedzającym święta Zmartwychwstania: „Albowiem pozwalasz Twoim wiernym, co roku z oczyszczoną duszą radośnie oczekiwać Świąt Wielkanocnych,

Wielki Post, bo tak nazywa się ten okres, trwa do początku liturgii Mszy Wieczerzy Pańskiej sprawowanej w Wielki Czwartek. Już w II wieku, dla lepszego przygotowania do przeżycia Świąt Paschalnych, dodano dwa dni postu przed tym świętem. Zwyczaj ten istniał również w Galii:



ku czci 40-dniowego postu Pana Jezusa był nakazany post 40-godzinny (obowiązywał zatem w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę). W wieku III poszczono już cały tydzień. Wreszcie na początku wieku IV wprowadzono post 40-dniowy na pamiątkę postu Jezusa Chrystusa. jednak, a to dlatego, że soboty i niedziele były wolne od postu. W wieku VI w Rzymie post rozpoczynał się 6 tygodni przed Wielkanocą. Jednak po odliczeniu niedziel, w które nigdy nie poszczono, post trwał właściwie tylko 36 dni. Dlatego w wieku VII dodano brakujące dni i wyznaczono, jako początek Wielkiego Postu Środę Popielcową.

Liczba 40 stanowi w Piśmie świętym wyraz pewnej dłuższej całości, czasu przeznaczanego na jakieś konkretne zadanie człowieka lub zbawcze działanie Boga. W Wielkim Poście Kościół odczytuje i przeżywa nie tylko czterdzieści dni spędzonych przez Jezusa na pustyni na modlitwie i poście przed rozpoczęciem Jego publicznej misji, ale i trzy inne wielkie wydarzenia biblijne: czterdzieści dni powszechnego potopu, po których Bóg zawarł przymierze z Noem; czterdzieści lat pielgrzymowania Izraela po pustyni ku ziemi obiecanej; czterdzieści dni przebywania Mojżesza na Górze Synaj, gdzie otrzymał on od Jahwe Tablice Prawa.



Sam zwyczaj posypywania głów popiołem na znak żałoby i pokuty, celebrowany w Środę Popielcową, znany jest w wielu kulturach i tradycjach, m. in. w starożytnym Egipcie, u Arabów i w Grecji. W 1091 r. papież Urban II wprowadził ten zwyczaj, jako obowiązujący w całym Kościele. W tym też czasie ustalono, że popiół do posypywania głów wiernych ma pochodzić z palm poświęconych w Niedzielę Palmową poprzedniego roku. „Pamiętaj, człowiecze, że prochem jesteś i w proch się obrócisz”. Słowa te nawiązują do biblijnej Księgi Rodzaju, a dokładniej - do fragmentu opisującego wygnanie z raju Adama i Ewy (Rdz 3,19). Przyjęcie popiołu oznacza pokorne



uznanie słabości ludzkiej oraz gotowość wewnętrznego odrodzenia.



W okresie Wielkiego Postu, który jest czasem pokuty i nawrócenia, Kościół, przypominając słowa Jezusa, proponuje trzy drogi przybliżania się do Boga: post, jałmużnę i modlitwę. Liturgia tego okresu jest dość wyciszona. Dominującym kolorem szat liturgicznych jest fiolet. Z obrzędów Mszy świętej znika uroczysty hymn "Chwała na wysokości Bogu" (śpiewany jedynie w czasie uroczystości, np. św. Józefa - 19 marca, czy Zwiastowania Pańskiego - 25 marca). A radosne „Alleluja” śpiewana przed Ewangelią zastępuje aklamacja „Chwała Tobie, Królu wieków” albo „Chwała Tobie, Słowo Boże”). Zakazane jest przyozdabianie ołtarza kwiatami, zaś gra na instrumentach muzycznych dozwolona jest tylko w celu podtrzymania śpiewu. Z rzadka także odzywają się dzwony. Jedynym wyjątkiem od tych ostatnich zastrzeżeń jest IV Niedziela Wielkiego Postu, zwana Niedzielą *Laetare* (weselcie się), kiedy to używa się różowego koloru szat liturgicznych, który ma nam przypominać o tym, iż należy radować się, bo już wkrótce nastanie Wielki Tydzień, w którym będziemy obchodzić pamiątkę Odkupienia. W wielu kościołach zachował się zwyczaj ustawiania krzyża, przy którym można klęknąć i ucałować rany Chrystusa. Zwykle stoją przy nim świece i kwiaty. Hymny liturgiczne wyrażają istotę tego okresu: „Dałeś nam przykład, o Jezu, czterdziestu dni umartwienia; aby w nas ducha odnowić, wymagasz postu i skruchy” albo w innym miejscu: „Jak naród wybrany idziemy za Tobą, nasz Boże i Wodzu, co w słupie ognistym wskazujesz nam drogę pośpiesznej ucieczki z krainy grzechu i śmierci”.



Czas postu, to specjalny czas ćwiczeń duchowych, pokuty, dobrowolnych wyrzeczeń, takich jak post modlitwa i jałmużna. Modlitwa, szczególnie ta polegająca na rozważaniu Męki Pana Jezusa, pozwala samemu podjąć pracę nad swoim życiem. Post nie ma być zwykłym odchudzaniem się, ale jest poskromieniem swego ciała. Człowiek, który potrafi sobie odmówić łakoci, czy jakiegoś dobrego pożywienia, uczy się jak być panem samego siebie. Owocem postu powinna być jałmużna - dzielenie się z potrzebującymi. Jeden ze starożytnych pogańskich filozofów zapisał wiele mówiące słowa: „Kiedy pośród chrześcijan znajduje

się biedak, poszczą przez dwa lub trzy dni, a pokarm, który sobie przygotowali, przekazują potrzebującym”. Pomocą dla nawracającego się chrześcijanina mogą być praktyki pokutne:

Post, we wszystkich stosujących go religiach, ułatwia spotkanie z łaską Boga, uczy dyscypliny wewnętrznej i opanowania pragnień. Zalecane w tym okresie akty miłosierdzia (np. jałmużna) pozwalają urzeczywistnić przykazanie miłości bliźniego — wspomóc potrzebujących. Szczególnie gorliwa modlitwa osobista i wspólnotowa przybiera w okresie wielkopostnym specyficzne formy, związane z męką Jezusa.



Dwa podstawowe nabożeństwa, celebrowane w naszych kościołach w okresie Wielkiego Postu, to *Droga Krzyżowa* i *Gorzkie Żale*. Nabożeństwo Drogi Krzyżowej ma swoją genezę w Jerozolimie. W okresie wypraw krzyżowych doszło w Kościele do odnowienia zainteresowania miejscami związanymi z ziemską działalnością Chrystusa, szczególnie zaś miejscami upamiętniającymi Jego Mękę i pogrzeb. W XIV w. franciszkanie przejęli opiekę nad miejscami świętymi w Jerozolimie i od tego czasu zaczęło się

rozwijając nabożeństwo pasyjne upamiętniające drogę Jezusa od pretorium na Golgotę. Nabożeństwo to, połączone z innym popularnym wówczas pasyjnym nabożeństwem „upadków Jezusa”, dało początek znanemu nam dziś nabożeństwu Drogi Krzyżowej. Struktura nabożeństwa początkowo nie była ujednolicona, istniały różne zwyczaje. W dzisiejszej formie Droga Krzyżowa została ukształtowana w XVIII w. Począwszy od XV w. zaczęto w Europie wznosić tzw. Kalwarie, czyli budowle przypominające jerozolimskie. Pierwsza Kalwaria powstała w Hiszpanii, zaś pierwszą Kalwarię w Polsce wzniesiono w pierwszej połowie XVII w., z inicjatywy Mikołaja Zebrzydowskiego, wojewody krakowskiego (stąd późniejsza nazwa miejsca: Kalwaria Zebrzydowska). Temat męki i śmierci Chrystusa podejmują również gorzkie żale — nabożeństwo rdzennie polskie, powstałe w początkach XVIII wieku pod wpływem średniowiecznych misterii pasyjnych, pieśni o Męce Pańskiej i modlitw brewiarzowych. Autorem tekstu gorzkich żalów był ksiądz Wawrzyniec Stanisław Benik ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy świętego Wincentego a Paulo. Pierwsze wydanie, noszące tytuł *Snopek miły z Ogrodu Gethsemańskiego albo żalose gorzkiej męki Syna Bożego (...) rozpamiętywanie (...)* ukazało się w Warszawie w 1707 roku. Układ gorzkich żalów wyraźnie nawiązuje do struktury jutrzni — jednej z modlitw brewiarza, odmawianych przez osoby duchowne. Nabożeństwo, rozpoczynane pieśnią o charakterze pobudki, wzywającą wiernych do prawdziwie głębokiego przeżywania ofiary krzyżowej Jezusa (*Gorzkie żale, przybywajcie*), składa się z trzech części, z których każda zawiera trzy pieśni, wprowadzane krótkim podaniem intencji. Gorzkie żale odprawia się zazwyczaj w niedzielę.

Mamy więc całe te 7 tygodni Wielkiego Postu, aby przygotować się spotkania Zmartwychwstałego Chrystusa.

Opracowała EB



## Święty Józef

Jednym z najpopularniejszych imion obchodzonych w marcu jest Józef. W czasach biblijnych noszenie określonego imienia związane było z jednoczesnym uświęcaniem imienia Boga lub odnosiło się do wartości związanych z Bogiem czy też

Bogu należnych. Tak też było z imieniem Józef. Imię to należało do grupy imion teoforycznych, składających się z dwóch członów wyrazowych: Jo - jako skrót od Jeho, Jahwe, oznaczające słowo Bóg oraz jasad oznaczające dodać, przydać. W całości oznaczało niech Bóg pomnoży. Pierwszy raz imię to słyszymy w Starym Testamencie, gdy żona patriarchy Jakuba, Rachela, nadała to imię najmłodszemu synowi z życzeniem, aby Bóg dał jej kolejnych synów. Wówczas urodził się jeszcze Beniamin.



Kim był św. Józef, Oblubieniec N. P. Maryi? Odnośnie życia św. Józefa musimy polegać na tym, co przekazały o nim Ewangelie. Osobą św. Józefa zajmują się wprawdzie także apokryfy: Protoewangelia Jakuba (z w. II), Ewangelia Pseudo-Mateusza (w. VI), Ewangelia Narodzenia Maryi (w. IX), Ewangelia Tomasza (w. II) i Historia Józefa Cieśli (w. IV).

Interesują się one rodziną św. Józefa, jego małżeństwem, rodzajem pracy i śmiercią. Zbyt wiele w nich jednak legend, by można je było traktować poważnie. Niewiele mówią one także o latach dzieciństwa i wczesnej młodości św. Józefa.

Józef pochodził z rodu króla Dawida. Mimo wysokiego pochodzenia Józef nie posiadał żadnego majątku. Na życie zarabiał stolarstwem i pracą, jako cieśla. Zaręczony z Maryją, Józef stanął przed tajemnicą (i zarazem trudem zmagania wewnętrznego) cudownego poczęcia. Św. Józef nie był według ciała ojcem Chrystusa. Był nim jednak według prawa żydowskiego jako prawomocny małżonek Maryi. Chociaż więc Maryja porodziła Pana Jezusa dziewiczo, to jednak wobec prawa żydowskiego i otoczenia św. Józef był uważany za ojca Pana Jezusa. Józef postanowił dyskretnie się usunąć z życia Maryi, by nie narazić jej na zhańbienie i obmowy. Wprowadzony jednak przez anioła w tajemnicę, wziął Maryję do siebie, do domu w Nazarecie. Podporządkowując się dekretowi o spisie ludności, udał się z nią do Betlejem, gdzie urodził się Jezus. Po nadaniu Dziecku imienia i przedstawieniu Go w świątyni, w obliczu prześladowania ucieka z Matką i Dzieckiem do Egiptu. Po śmierci Heroda wraca do Nazaretu. Po raz ostatni Józef pojawia się na kartach Pisma Świętego podczas pielgrzymki z dwunastoletnim Jezusem do Jerozolimy. Przy wystąpieniu Jezusa w roli Nauczyciela nie ma już żadnej wzmianki o św. Józefie. Wynika z tego, że prawdopodobnie już nie żył. Miał najpiękniejszą



śmierć i pogrzeb, jaki sobie można na ziemi wyobrazić, gdyż byli przy św. Józefie w ostatnich chwilach jego życia: Jezus i Maryja. Oni też urządzili mu pogrzeb. Może dlatego tradycja nazwała go patronem dobrej śmierci.

Ojcowie i pisarze Kościoła podkreślają, że do tak bliskiego życia z Jezusem i Maryją Opatrzność wybrała męża o niezwyklej cnotcie. Dlatego Kościół słusznie stawia św. Józefa na czele wszystkich świętych. O św. Józefie pierwszy pisał Orygenes, chwając go jako "męża sprawiedliwego". Św. Jan Złotousty wspomina jego łzy i radości; św. Augustyn pisze o legalności jego małżeństwa z Maryją i o jego prawach ojcowskich; św. Grzegorz z Nazjanzu wynosi godność św. Józefa ponad wszystkich świętych.



Największą jednak czią do św. Józefa wyróżniała się św. Teresa z Avila, wielka reformatorka Karmelu (+ 1582). Twierdziła ona wprost, że o cokolwiek prosiła Pana Boga za jego przyczyną, zawsze otrzymała i nie była nigdy zawiedziona. Podobnie św. Wincenty de Paul ustanowił św. Józefa patronem swojej kongregacji misyjnej, przed nim zaś uczynił to św. Franciszek Salezy. Do szczególnych czcicieli św. Józefa zaliczał się również św. Jan Bosko. Stawiał on św. Patriarchę za wzór swojej młodzieży rzemieślniczej. W roku 1859 św. Jan Bosko założył wśród swojej młodzieży Stowarzyszenie pod wezwaniem Św. Józefa. W roku 1868 wydał drukiem czytanki o św. Józefie. Miesiąc marzec w roku obchodził jako miesiąc św. Józefa osobnym, codziennym nabożeństwem i czytankami o św. Józefie. Św. Leonard Murialdo, przyjaciel św. Jana Bosko, założył zgromadzenie zakonne pod wezwaniem św. Józefa (józefici). Jan XXIII (Józef Roncalli) wpisał imię św. Józefa do kanonu Mszy świętej Na Wschodzie po raz pierwszy spotykamy się ze wspomnieniem liturgicznym św. Józefa już w wieku IV w klasztorze św. Saby pod Jerozolimą. Na Zachodzie spotykamy się ze świętem znacznie później, bo dopiero w wieku VIII. W wieku XIX przełożeni generalni 43 zakonów wystosowali do papieża prośbę, do ojców soboru, o ogłoszenie św. Józefa patronem Kościoła. Papież Pius IX przychylił się do tej prośby. Dziś święto to nosi nazwę świętego Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny, Papież Benedykt XIII w roku 1726 włączył imię św. Józefa

do litanii Wszystkich Świętych. Sw. Józef jest patronem Kościoła powszechnego, licznych zakonów, krajów, m.in. Austrii, Czech, Filipin, Hiszpanii, Kanady, Portugalii, Peru, wielu diecezji i miast oraz patronem małżonków i rodzin chrześcijańskich, ojców, sierot, a także cieśli, drwali, rękodzielników, robotników, rzemieślników, wszystkich pracujących i uciekinierów. Wzywany jest także jako patron dobrej śmierci.

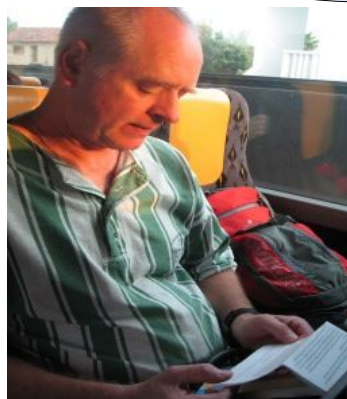
Kult św. Józefa w Polsce datuje się od wieku XI/XII. Już wtedy bowiem w Krakowie obchodzono jego święto pod datą 19 marca. Wyprzedziliśmy pod tym względem wiele państw i diecezji.

Opracowała EB



Ponieważ jest teraz okres Wielkiego Postu – czasu refleksji, pokuty i nawracania się – więc dajemy tu miejsce artykułom o takiej właśnie tematyce. Na początek nasz Wiesiu.

## Ja jestem Miłością



Jestem osobą niepełnosprawną – na wózku od ośmiu lat. Przed wypadkiem byłem osobą praktykującą, ale z moją wiarą, było różnie. Przede wszystkim liczyłem tylko i wyłącznie na siebie, „na własne ręce”, a nie na pomoc Pana Boga. Wszystkie osiągnięcia finansowe, materialne zdobywałem w trudzie i mozole, żeby rodzinie żyło się lepiej, w dostatku. Podnosić prestiż rodzinny w społeczeństwie, „mieć i być”, żeby inni zazdrościli. Ale to była błędna droga: dotarło to do mnie dopiero po wypadku, kiedy zostałem uwięziony na wózku inwalidzkim.

Wtedy pytania same się nasuwają : Dlaczego to mnie spotkało, Panie, Boże? Bo to nie jest proste, żyć pełnią życia, i ułamek sekundy, i (wszystko w ruinie) i kaleka przywiązany do wózka, który teraz potrzebuje ciągłej opieki. Miałem dużo czasu do przemyśleń swojego życia, swojego losu - prywatnych przemyśleń w czterech ścianach pokoju. Albo żyć, albo umrzeć? Dzięki Opaczności Bożej

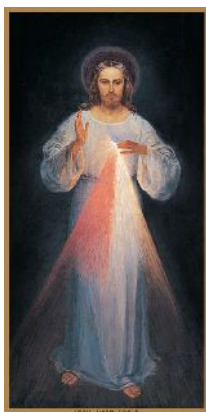
prowadzenia mnie w tej mojej niedoli (bo w trakcie tych lat miałem dodatkowo wiele chorób), odczytywałem to jako dotykanie mnie i próby. Zostałem między innymi cudownie uzdrowiony z bakterii w układzie moczowym. Moje życie bardzo się odmieniło dzięki całkowitemu oddaniu się Miłosierdziu Bożemu. Jestem bliżej Boga. Czuje całkowity pokój. Nie mam lęków o przyszłość (pomimo tylu problemów) i pomimo wszystko jestem radosnym i szczęśliwym człowiekiem na wózku. Czuję Jego miłość troskę i opiekę nade mną i moją rodziną.

Chciałbym zachęcić, żeby czytelnicy odkryli to, co ja odkryłem i żeby nie błądzili. Poniżej podaję fragment współczesnych objawień kobiety o imieniu Anny, które można znaleźć w książce pt.: „Anna – Boże wychowanie” oraz akt oddania się Panu Bogu.

### „Anna – Boże wychowanie”

(fragment)

„Ja jestem Miłością. I to jest oczywistą prawdą. Twoje skrupuły i niedowiarstwo są działaniem nieprzyjaciela, który ci sugeruje wszelkie możliwe lęki. Wobec tego postępuj tak: Powiedziałem że jestem z wami, aż do skończenia świata. Ponadto jesteś w Towarzystwie Jezusowym. Czy tak trudno ci uwierzyć? Będziemy zawsze razem i wszystko czynić będziemy wspólnie. **Bo Mi się oddałeś całkowicie.** A jeżeli ty przez swoją naturę ludzką popełniasz jakieś błędy, to Ja je, Moją Mocą, naprawię. Czy sądzisz, że jest coś, czego Ja nie mógłbym dokonać? Panie, do jakiego stopnia potrafisz uwierzyć, że Ty wszystko możesz? Jeżeli bliskość Moją przy tobie i moją stałą, czujną, opiekuńczą Miłość potraktujesz poważnie, obecność Moja stanie się dla ciebie niewątpliwa i namacalna. Policz to sobie jak zaszczyt i dowód Mojego zaufania do ciebie. Wiara twoja synu i córko stanie się głębsza i prostsza. Pamiętaj że na krzyżu Ja zginąłem za was, a nie wy za Mnie. Krzyżem jest życie codzienne, dlatego zaczynaj je ze Mną. Przedstawiaj Mi od rana swoje zamiary na każdy dzień – proś o Moją obecność i współdziałanie i proś Mnie za każdego z tych, z którymi się w danym dniu spotkasz. Trudności, zmartwienia i niepowodzenia, to jest normalna ludzka droga po kamienistych ścieżkach – i tylko to może stać się twoją zasługą i twoją chlubą w moim domu. Dlatego nie odmawiam wam trudności. Jaki więc byłby twój udział, gdybym drogi twoje usłał kwiatami. Będziecie mieli z Mojej woli różne „pogody”, dlatego przestań dzielić je, dziecko, na dobre i złe, bo one wszystkie



razem są ci potrzebne. Pamiętaj, że twoje życie jest twoją osobistą drogą do nieba, wybraną specjalnie dla ciebie. A Ja nie przestaję cię wychowywać i uczyć człowieka do ostatniej sekundy życia. Tak, że ty stawaj się bratem wszystkich, wśród których będziesz, tak jak Ja jestem twoim Bratem, Przyjacielem, Ojcem i Nauczycielem. Postępuj tak, jak Ja bym postępował, bo jestem z tobą, choć niewidzialny. Dla ciebie ważna jest tylko twoja miłość do Mnie, a ona wyraża się w przyjęciu takiego życia, jakie Ja dopuszczam. Przyjmij moją wolę dziecko i przestań się niepokoić, bo nic ci nie może zagrozić na wieczność oprócz twego złego wyboru. Pamiętaj, że kocham cię, a jestem Panem wszystkiego, co istnieje. Masz miłość Króla swego (i Ojca) i staraj się kochać Mnie pomimo wszystko. To jest zadanie twojego życia. **POMIMO WSZYSTKO**, bo to, co cię spotyka, jest twoją próbą daną po to, abyście wyszli z niej zwycięsko. Przyjmij te słowa na całe życie i nie szukaj następnych, bo w tym co ci powiedziałem mieści się Moja wola względem ciebie. Czcij Matkę – Bogarodnicę i Matkę Miłosierdzia – bo każdy ma Jej troskę i pomoc kto Ją wzywa. Dlatego wszyscy wzywajcie Jej w chwilach trudnych i ufajcie Miłosierdziu Boga.



### Akt oddania

Panu Jezusowi według (zakonnika ks. Don Dolindo). „otrzymaną od Pana Jezusa – nauka o oddaniu się Panu Bogu,,

Jezus: Dlaczego pozwalacie się niepokoić i wprowadzać w błąd? Oddajcie Mi swoje zmartwienia, a wszystko ucichnie. Zaprawdę powiadam wam, każde pełne ufności, prawdziwe i całkowite oddanie się Mi przyniesie taki efekt, jakiego sobie życzyacie i rozwiąże waszą trudną sytuację. Oddać się Mi nie oznacza : bać się, niepokoić i wątpić, i w takim stanie kierować do Mnie swoją niespokojną modlitwę, abym wam pomógł. Oddać się Mi oznacza : spokojnie zamknąć, oczy duszy i pozwolić, abym mógł was przenieść na drugi brzeg jak dziecko, śpiące w ramionach matki. Tym, co was wyprowadza z równowagi i co wam szkodzi jest nieustanne rozmyślanie nad waszymi problemami i zmęczenie się przekonaniem o konieczności rozwiązania



wszystkiego samemu i za wszelką cenę. Jak wiele czynię, gdy dusza w swoich duchowych i materialnych potrzebach zwraca się do Mnie, patrzy na Mnie i pełna ufności mówi : Troszcz się Ty ! I zamyka oczy, i spoczywa w moich ramionach !

Macie mało łask, gdy się (sami) trudzicie, aby je otrzymać, macie ich wiele, gdy wasza modlitwa jest pełna ufności do Mnie. W cierpieniu módlcie się, abym wam je zabrał, ale w taki sposób, jak wy sobie tego życzyście. Zwracajcie się do Mnie, ale jednocześnie chcecie, abym dopasował się do waszych życzeń. Jesteście jak chorzy,



k którzy proszą lekarza o pomoc, a jednocześnie sami sobie ją przepisują. Nie róbcie tak, ale módlcie się jak nauczyłem was w modlitwie. Ojcze nasz, święć się imię Twoje. Tzn: bądź błogosławiony w naszych potrzebach i kłopotach; Przyjdź królestwo Twoje. Tzn: przyczyn się do zbudowania Twojego Królestwa w naszych sercach i w świecie; Bądź Wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi. Tzn: decyduj Ty w naszych potrzebach, tak jak jest najlepiej dla naszego wiecznego i doczesnego życia. Jeśli mi naprawdę powiecie: Bądź wola Twoja , albo Troszcz się Ty, wtedy wkraczam z całą Moją mocą i rozwiązuje najtrudniejsze sytuacje. Jeśli jednak widzisz, że sytuacja wciąż pogarsza, się zamiast się polepszać, nie niepokój się. Zamknij oczy i mów do Mnie z ufnością: Bądź wola Twoja, troszcz się Ty. Powiadam tobie, że się zatroszczę i zadziałam jak lekarz i uczynię cud, jeśli taka zajdzie konieczność. A gdy zobaczysz , że stan chorego się pogarsza, nie niepokój się, ale zamknij oczy i mów :Troszcz się Ty. Powiadam tobie będą się troszczyć. Zamartwianie się i niepokój, oraz rozmyślanie nad następstwami jakiejś trudnej sytuacji nie są zgodne z oddaniem się Mi. Przypomina to zachowanie dziecka, które oczekuje od matki troski o jego sprawy, a jednocześnie wszystko chce robić samemu, i tak przeszkadza tylko swojej matce. Zamknijcie więc oczy i pozwólcie Mi działać. Zamknijcie oczy i nie kierujcie swoich myśli w przyszłość, na kształt jakiejś pokusy. Spocznijcie we Mnie, uwierzcie w Moją dobroć, a przyrzekam wam, na Moją miłość, że gdy w swoich trudnych sytuacjach zwrócicie się do Mnie: Troszcz się Ty, to zatroszczę

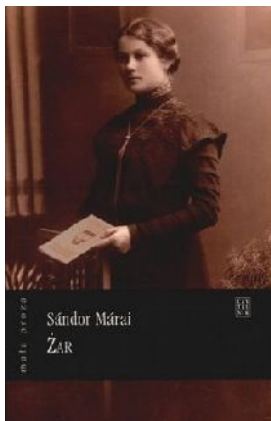
się w pełni, pocieszę, uwolnię i poprowadzę. A gdy będę zmuszony prowadzić was inną drogą, aniżeli ta, jaką uważacie za słuszną, wtedy was o tym opłuczę i poniosę na moich ramionach, gdyż w takiej sytuacji nie ma lepszego lekarstwa aniżeli wkroczenie Mojej Miłości. Jednak zatroszczę się tylko wtedy, gdy zamkniecie oczy Tzn; gdy rzeczywiście i w pełni Mi zaufacie. Moje dzieci, chcecie same wszystko ocenić poznać, o wszystkim decydować i tak zawierzacie się ludzkim możliwością , albo jeszcze gorzej -ludziom, gdy wierzycie w ich pomoc, a to z kolei uniemożliwia moje działanie, O, jak bardzo pragnę waszego całkowitego oddania się MI, aby was obdarować; i jak bardzo zasmuca Mnie, gdy widzę was zmartwionych i niespokojnych. To szatan stara się wprowadzić was w taki stan, aby was oddzielić ode Mnie i od mojego działania, abyście zawierzyli się jedynie i całkowicie ludzkiej inicjatywie. Dla tego zaufajcie jedynie Mi, spocznijcie we Mnie, oddajcie Mi się we wszystkim, a uczynię cuda, w takim stopniu, w jakim Mi się oddacie i w jakim przestaniecie ufać sobie. Ofiarowuje wam skarby łask, gdy staniecie się ubodzy. Jeśli macie swoje własne źródła pomocy, również te najmniejsze, albo takich szukacie, znajdujecie się na naturalnej płaszczyźnie i idziecie naturalnym biegiem rzeczy w który często wkracza szatan. Nikt, kto wszystko przedyskutuje, omówi, rozpaczy albo wyważy i zaplanuje nie - nie uczyni cudu, nawet święty. Ten, kto odda się Bogu działa z Bogiem.! Gdy jednak będziesz widział, że nadal wszystko coraz to bardziej się komplikuje, to także i wtedy mów z zamkniętymi oczami duszy. Troszcz się Ty. I odwróć swoją uwagę w inną stronę, ponieważ twój nie spokój utrudnia ci widzieć zło i jednocześnie Mi ufać. Czyń tak we wszystkich swoich potrzebach. Czyńcie tak wszyscy, a zobaczycie wielkie cuda. Zatroszczę się o to przyrzekam to wam . W takiej postawie oddania módlcie się zawsze, a będziecie mieć wielki pokój i spokój, także wtedy, gdy ofiaruje wam łaskę ofiary, zadość uczynienia i miłości, która włoży (na was) cierpienie. Powiesz, że to niemożliwe ? A zatem zamknij oczy i mów całą swoją duszą: Jezu, troszcz się Ty. I nie obawiaj się, Ja się zatroszczę i będziesz wielbić Moje Imię. Wszystkie twoje modlitwy nie mają takiej wagi jak ten jeden jedyny akt pełnego ufności oddania się Mi. Pomyśl, to nie ma bardziej skuteczniejszej **Nowenny** a niżeli ta: O Jezu, oddaje się Tobie, troszcz się ty.

Przygotował i swoim wstępem opatrzył

Wiesław Migas



## Przytulny Kącik Książkowy



Są książki, o których mówi się „trudne” i właśnie na taką się natknęłam. „Żar” Sandora Marai mimo pozornie prostej fabuły jest taką powieścią. Po prawie 47 latach spotykają się 75-letni starszycy, aby spróbować wyjaśnić sobie powody zerwanych więzów prawdziwie męskiej przyjaźni. Z ich rozmowy wynika, że przyjaźń ta została zniszczona przez inne równie silne uczucie. Czy było to uczucie miłości Konrada do żony generała? Czy może nienawiść albo zazdrość związana z różnicą statusu majątkowego? Tajemnice przeszłości zna już tylko Konrad i tylko on zna odpowiedź na te pytania, które w dorosłym życiu zadaje sobie generał

Autorowi udało się, moim zdaniem doskonale zdefiniować, czym jest przyjaźń. „Przyjaźń (...) jest to taki ludzki związek, od którego nie ma nic szlachetniejszego pomiędzy żywymi istotami”. Jeśli przyjaźni da się nauczyć, to najlepszym jej wykładowcą byłby Sandor Marai w swojej powieści. Przytaczane przez niego style zachowania, sytuacje i przykłady postępowania stanowią świetną lekcję przyjaźni. Lekcję, udzielaną jakby mimochodem, na marginesie rozważań na temat kondycji ludzkiej. Ludzie młodzi powinni przeczytać tę opowieść, żeby pomyśleć o swoich relacjach z przyjaciółmi swojego domu.

Czytając zaczęłam się zastanawiać nad wyraźnie zarysowanymi dwoma typami charakteru usposobienia mężczyzny, Zarysował je w powieści Marai: Henryk generał rozsądny konkretny o kamiennej twarzy. Generał nigdy nie pozwala sobie na okazywanie żadnych uczuć emocji. Zupełnym przeciwieństwem Henryka jest Konrad, typowy romantyk, grający Chopina, czytający Goethego i potrafiący okazać swoje emocje. Jaki powinien być mężczyzna, aby zatrzymać przy sobie ukochaną kobietę?

Pisarz stopniuje w tej powieści napięcie, wprowadzając nowe elementy, zaskakuje, zadziwia,

ukazuje różne aspekty ludzkiej psychiki, jej głębię. Obok głębokich analiz psychologicznych autor daje też ciekawe opisy i spostrzeżenia np. na temat funkcji, jaką w życiu człowieka spełnia pamięć. Rzeczywistość przefiltrowana przez nią nie jest tą samą rzeczywistością. Z perspektywy czasu, starości, staje się ona bardziej kolorowa i zwiększa znaczenie każdego szczegółu. Przez te rozważania, książka jest powieścią wielopłaszczyznową. Żar czyta się jednym tchem i zafascynowaniem. Już dawno żadna powieść nie wzbudziła we mnie takich silnych emocji i wielu refleksji, na temat ogólnej kondycji człowieka. Polecam ją Wam, mając nadzieję, że poruszy ona wasze wnętrza.

Monika Żarczyńska



## „Verba volant scripta manent 2”

Tym razem opowiem zacnemu czytelnikowi o tym, jak nie zostałem reżyserem lalkowym. Otóż był rok 1986. Od roku byłem absolwentem opolskiego studium, bezskutecznie szukałem pracy w zawodzie instruktora teatru amatorskiego – wycierając wiele progów i klamek domów kultury.



Zachęcony przez dwójkę przyjaciół, którzy właśnie zdali egzamin aktorski, złożyłem wymagane dokumenty na Wydział Reżyserii Lalkowej w Białymstoku. Cieszyłem się istotnie mocno, kiedy dostałem zaproszenie na egzamin.

Było tak dobrze, że w którymś momencie musiały pojawić się przysłowiowe „schody”. I pojawiły się: Pytanie dziekana brzmiało: „A jakby pan chciał robić te spektakle dla dzieci? Przede wszystkim nie można pod żadnym pozorem ich oszukiwać, żadne racje nie usprawiedliwiają fałszu!” W głosie dziekana zabrzmiała silna emocja: „Niestety wszyscy oszukują dzieci!” „Nie jest to chwalebne, a powinno być karalne” – odparłem natychmiast. Gdybym wtedy ugryzł się w język...



Ale z korzyścią dla chwili obecnej nie zostałem reżyserem, za to jestem terapeutą zajęciowym. I jestem, że w żadnym teatrze lalkowym, czy dramatycznym nie byłbym w stanie stworzyć rzeczy, które mogą powstać tylko w WTZ-ach. Za co serdecznie dziękuję i pozdrawiam do następnej opowieści.

Andrzej Stanisław Szwalec



## Rekolekcje w Jamnej

W pewien piękny, pierwszy wiosenny weekend marcowy wraz całą wspólnotą Klika wybrałam się na rekolekcje do Jamnej. Późnym piątkowym popołudniem wsiadłam do pełnego „klikowiczów” samochodu, by już po dwóch godzinach drogi znaleźć się w niezwykle malowniczym terenie. Przede mną rozpościerał się cudowny widok wzgórz, na szczycie którego znajdował się drewniany kościółek. Tuż pod nim znajdowały się domki, a ja mieszkałam w jednym z nich wraz z moimi opiekunkami. W tym roku moimi opiekunkami



były: Asia, i dwie Ole.

Rekolekcje prowadził ojciec Tomasz Mariański. Ojciec bardzo mnie zainteresował swoimi konferencjami, które dotyczyły Pana Jezusa, sposobu w jaki rozmawiał, słuchał i dotykał ludzi. Ta treść poruszyła mnie do głębi, zwłaszcza, kiedy ojciec mówił o relacjach między ludźmi, o tym jak my powinniśmy słuchać, rozmawiać i dotykać drugiego człowieka...Najbardziej spodobał mi się moment, kiedy wspominał jak pięknym gestem jest przytulenie. Ja bardzo lubię się przytulać. W wolnym czasie, kiedy słońce widniało wysoko na niebie, w sobotnie popołudnie, wybrałam się na spacer wraz z moimi nowymi przyjaciółmi. To niesamowite uczucie, gdy można wsłuchać się w dźwięki przyrody, z dala od miejskiego huk. W sobotni wieczór bawiłam się i śpiewałam na wieczorku pogodnym przy dźwiękach gitary.

Każdego poranka w kościele brałam udział w modlitwie Jutrznii, a wieczorami w Mszach świętych. Dzięki temu wyjazdowi mogłam przemyśleć pewne sprawy, zyskać wewnętrzny spokój. W niedzielę po smacznym obiedzie, nadszedł czas wyjazdu. Trzeba było się pożegnać, lecz nie długo, ponieważ już niedługo się spotkamy. Do Krakowa wróciłam wraz z moimi nowymi przyjaciółmi w niedzielę wieczorem.

To był cudowny czas, spędzony w gronie bliskich mi osób, wspaniałych „klikowiczów”.

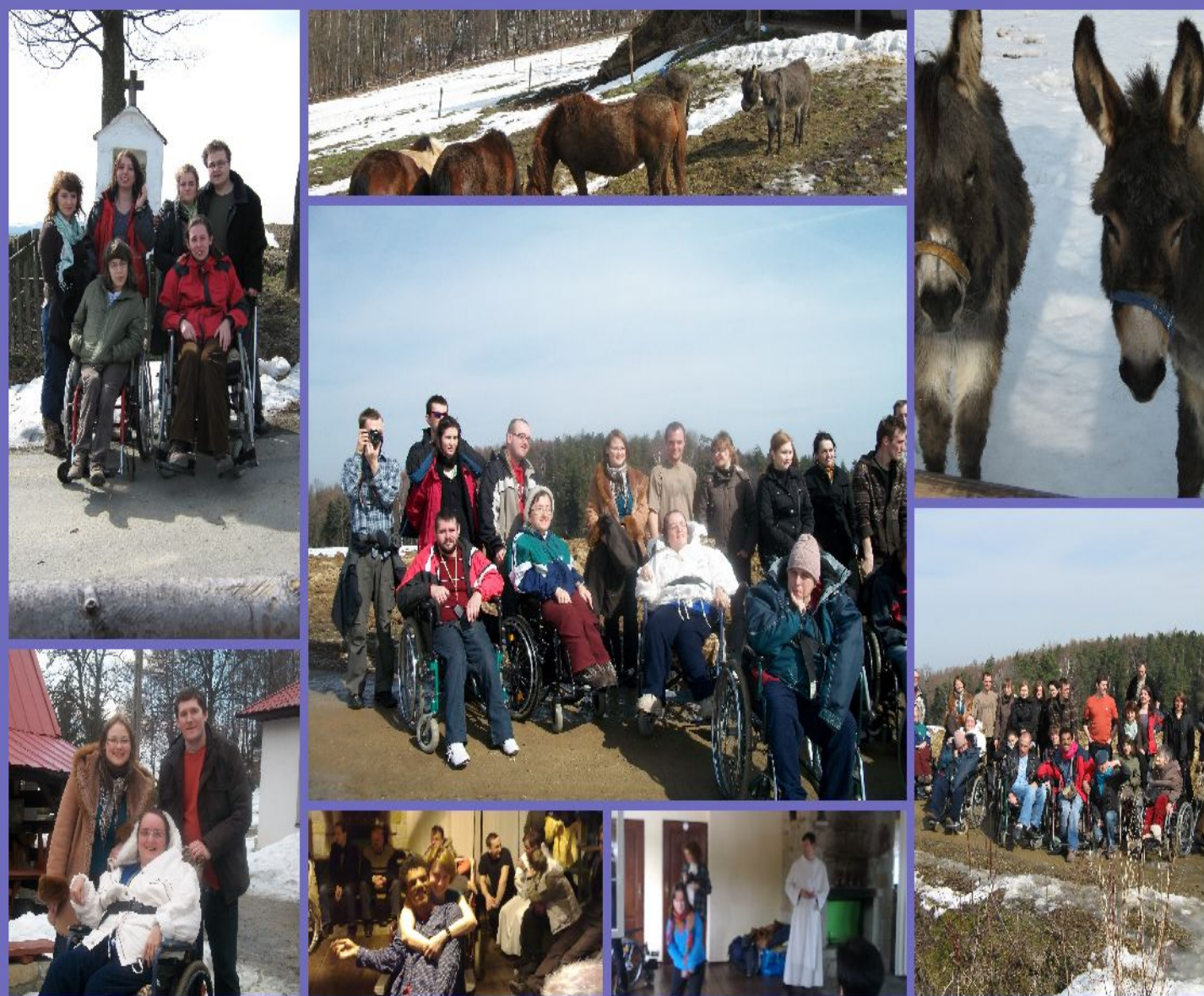
Już niebawem znów się spotkamy i z radosnym wspomnieniem powrócimy w myślach do Jamnej. Marzę o

tym, by za rok znów tam wrócić!

Asia Sych



# REKOLEKCCJE WIELKOPOSTNE



## Jamna 20010

Redaktor: Elżbieta Boduch  
ebzaba@poczta.fm

Współpracownicy pilnie poszukiwani

Wydawca: Warsztat Terapii Zajęciowej "Klika "

Os. Złotej Jesieni 9, 31-831 Kraków tel.012 3953329

[www.klika.org](http://www.klika.org)

Konto: DnB NORD 89 1370 1372 0000 1701 5011 6100

